Rok III. Zakopane, Środa dnia 2 Sierpnia 1893 r. Nr. 13.



GAZETA ZAKOPIAŃSKA.

Pierwszy polski organ dla spraw turystycznych, klimatycznych i komunikacyjnych.
Z urzędową listą imienną gości.

Wychodzi dwa razy na tydzień.

Cena pojedynczego numeru 10 ct. = 10 kop.
Abonament na sezon letni wynosi 2 złr. = 2 rs.

Prenumeratę przyjmują, jakoteż pojedyncze numera sprzedają: *w Krakowie:* Ajencya gazet p. Herza oraz znaczniejsze księgarnie, *we Lwowie:* Ajencya gazet p. Plohna i znaczniejsze księgarnie, *w Warszawie:* Księgarnia pp. Gebethnera i Wolffa.

Gazetę Zakopiańską nabywać można w Zakopanem: w Biurze Towarzystwa Tatrzańskiego; w Biurze Stacyi klimatycznej; w Spółce Handlowej; w cukierni Skowrońskiego; w handlu J. F. Słowika; w Aptece; w Szczawnicy w handlu p. S. Semmel.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 2 złr. od 40 cm.² a 4 złr. od 80 cm.² objętości.
„Nadesłane“ od wiersza 30 ct.

Redaktor odpowiedzialny: ZYGMUNT TUROWICZ.
Wydawca: S. S. BĘDZIKIEWICZ.

Redakcya i Administracya „Gazety Zakopiańskiej“ w Zakopanem,
Biuro Towarzystwa Tatrzańskiego.

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Zajmując się od czasu choroby ś. p. ks. Józefa Stolarczyka, tj. od października 1892 sprawą budowy nowego kościoła w Zakopanem, poczuwam się do obowiązku zdania rachunku z zarządu funduszem tejże budowy.

	złr.
Po zamknięciu kasowem dnia 1 października 1892 okazała się nadwyżka w kwocie	1.458
Od tego czasu wpłynęło:	
1) z konkurencyi parafian po 1 złr. 10 ct. od domu i po 5 złr. pobieranych przy zawieraniu ślubów małżeńskich	656
2) ze wspólnych składek parafian urządzanych w dni uroczyste .	531
3) z oddzielnych darów parafian .	373
4) z datków nadesłanych wskutek odezwy i innych darów . . .	736
5) ze skarbony umieszczonej na starym kościele	89
6) z przedstawienia amatorskiego w zimie w zakładzie dra Chwistka	73
7) z składki zebranej przy poświęceniu kaplicy przy zakładzie dr. Chramca	79
Ogółem z pomienioną nadwyżką kasową	3.995
Wydano:	
1) za 200 korcy wapna à 1·60 .	320
2) za wyłamanie 110 sąg kamieni w kamieniołomie „pod Capkami“	484
3) za 20 sąg kamieni gubałowskich do sklepienia okien à 3·20 . .	64
Do przeniesienia . .	868

	złr.
Z przeniesienia . .	868
4) za gzymsy z kamienia witowskiego, mające kończyć mury głównej nawy przeszło 80 metrów à 3 złr. i schody na wieżę	302
5) za żelazo na kotwice i spięcia .	80
6) za kierat do dźwigania materyałów, z liną	58
7) za konstrukcyą młotu do tłuczenia piasku z żużli ofiarowanych przez JW. hr. Zamojskiego . .	42
8) za roboty kamieniarskie około obrobienia ciosów	1.050
9) za roboty murarskie	374
10) za tłuczenie piasku, roboty kowalskie, stałą płatną pomoc i honoraryum budowniczego . . .	241
Ogółem .	3.015

N. b. W rubrykę rozchodu nie wlicza się bezpłatna robocizna parafian, przeciętnie 30 ludzi dziennie, bezpłatny dowóz materyałów przez parafian i wielki zapas drzewa i desek na rusztowania, ofiarowanych przez JW. hr. Zamojskiego.

Po porównaniu dochodu z rozchodem, okazuje się bardzo niewielka nadwyżka, której większą połowę pochłonie najbliższa wypłata. Komitet nie traci wszakże otuchy i spodziewa się, że przy rosnącym w miarę postępu budowy zapale parafian, przy dalszem poparciu publiczności, tej zwłaszcza, która w Zakopanem bawi i na budowę patrzy, uda mu się z błogosławieństwem bożem w bieżącym jeszcze roku mury kościoła wykończyć, wieżowe znacznie podnieść, a może, może spełnić obietnicę uczynioną swego czasu w odezwie do rodaków, że w smutną rocznicę narodową nowy kościół zakopiański dachem pokryty będzie. To ostatnie jednak wobec wyczerpania funduszu nie w naszej już mocy, od serc ofiarnych to zależy. Do nich też się zwracamy, o pomoc gorąco prosimy. Wszelkie choćby najmniejsze datki z wdzięcznością przyjmuje podpisany administrator osieroconej parafii, udzielając chętnie na żądanie wyjaśnień w kwestyi prowadzenia budowy.

Wszystkim dobrodziejom, których nazwiska ku wiecznej wdzięcznej pamięci w osobną księgę wpisane będą, składam przy tej sposobności serdeczne „Bóg zapłać“.

W Zakopanem dnia 31 lipca 1893.

Ks. Kazimierz Kaszelewski.

W Pieninach sanną po Dunajcu.

(Dokończenie).

Mijaliśmy właśnie podnóże Trzech Koron, a z niemi razem już i Pieniny. Przed nami rozścielała się szeroka kotlina, otulona białą oponą. W powietrzu panował spokój, słońce w tej południowej godzinie lało jasne fale światła i temu tylko przypisać mamy (bo istotnie kiedyindziej rzadko się zdarza), że nagle zdumionym oczom naszym ukazały się całkiem niespodzianie piękne, wspaniałe, kochane nasze polskie Tatry. Widzieliśmy je, jak na dłoni; szereg granitowych niebotycznych skał, ustawionych, jakby ręką artysty w najbardziej malownicze grupy. Biały, śnieżny całun, stosownie do wypukłości i zgięć, tworzył

ich malarsko drapowaną szatę. Jeden górujący szczyt, najwyższy, ciemniej od innych odbijał na lazurowem tle nieba i ciemno niebieskawą smugą, niby wspaniałą wstęgą ciemniały podnóża gór, dodając uroku cudownemu krajobrazowi. Szczyty tych olbrzymów zdawały się głowami dotykać niebios sklepienia, to gubiąc się w nich, to znów wychylając, stosownie do gry światła i nieznacznych wstrząśnień, które wskutek podskoków sanek udzielały się osobom.

Koń szedł krokiem wolnym, a ja oczu oderwać nie mogłem od tych piękności! Wyobraźnia moja również pracowała. Zdawało mi się, że jakiś tkliwy, smętny głos z tamtych stron mię dolatuje... Urok jakiejś potęgi wiał od tych kolosów, stojących na straży polskiej ziemi.

Milczałem wciąż, w głębokiem pogrążony dumaniu; Wawrzek nie mógł tego zrozumieć; widząc, że wzrok utkwiłem nieruchomie w Tatry, odwrócił się do mnie, a wyciągając rękę w ich stronę — to Giewont, panie — powiada — ino tak cosik ciemnawo wygląda. To mówiąc strzepnął lejcami, koń przyspieszył biegu, skręciliśmy w bok tuż po pod sam Czerwony klasztor coraz więcej na lewo, a równocześnie z prawdziwym żalem traciliśmy z przed oczu Tatry, zbliżając się już po stronie węgierskiej do gospody w Smierdzączce, gdzie musieliśmy popasać myśląc o powrocie, gdyż byłto już kres ostatni naszej wycieczki.

Po małej godzince wypoczynku puściliśmy się z powrotem tą samą drogą po Dunajcu i jeżeli przedtem rozkoszowaliśmy się wspaniałym widokiem gór i tych olbrzymich skał, które w zimowej porze całkiem odsłonięte, wydają się jeszcze większymi kolosami, to teraz z powrotem całe ich majestatyczne piękno tembardziej musieliśmy podziwiać. Dotąd bowiem przesuwaliśmy się pod nimi tylko chyłkiem, niewolniczo stóp się ich trzymając, teraz zaś przeciwnie, każdą górę, każdy jej szczyt, całe ich szeregi mieliśmy przed sobą wprost tak, że zanim zbiżyliśmy się w końcu do ich podnóży, wpierw mogliśmy je w całości objąć oczyma. To też nigdy w pamięci mej niezatartem pozostanie wspomnienie tego widoku, jaki obecnie przedstawiały Trzy Korony! Olbrzymich rozmiarów, szeroką piersią swoją rozpostarły się na znacznym obszarze, wznosząc z królewską powagą dumne swe szczyty pod niebiosa. W kilku jedynie miejscach, tam zapewne, gdzie wicher najwięcej ugania, skały świeciły nagością, w ogóle zaś osute były śniegiem, którego zmarzła a lśniąca powłoka, oblana w tej chwili światłem słońca, zdawała się tworzyć ogniska, chłonące w siebie całe pęki świetlanych promieni po to, aby rozsypując je dookoła w większych lub mniejszych snopach, rzucać szerokie smugi przepysznie zabarwionego światła. Smugi te jednak znikały tak szybko, że ledwie okiem schwycić je było można, gdy już na ich miejsce błyskawicznie zjawiały się inne, i znowu inne, a rozpraszając się po całej przestrzeni wywoływały w powietrzu przelotne, nieuchwytne zjawiska.

Niższe góry i wzgórza zdawały się tulić do Trzech Koron, niby dzieci do matki. Przepysznie też — stosownie do położenia Dunajca, po którym wciąż przesuwaliśmy się — przedstawiały się lasy szpilkowe. Im wyżej w górę, tem ciemniejszą posiadały barwę, a gałęzie i gałązki, przypruszone zlodowaciałym śniegiem, iskrzyły się w promieniach słonecznych ichwiejąc się od wiatru ciskały migotliwe, różnobarwne błyski. Sprawiało to takie wrażenie, jak gdyby ktoś zarzucił na te lasy przeźroczystą gazę usianą jak mak drobnymi brylancikami.

Saneczki nasze sunęły tymczasem naprzód, wciąż naprzód, korytem gwałtownie wyginającego się Dunajca Chwilami góry wydawały się nam jedną, niepodzielną całością i nie wiedzieliśmy, którędy i czy wydostać się z pomiędzy nich będziemy mogli. Dunajec bowiem zdawał się ginąć pod jedną z tych skał, podziemne znalazłszy upusty. I złudzenie to trwa nieraz tak długo, dopokąd się nie dojedzie aż pod samą skałę; wtedy dopiero silny skręt rzeki dalszą odsłania drogę.

W cztery godziny po wyjeździe z domu stanęliśmy już z powrotem, zachwyceni wycieczką, ubolewając szczerze, że tak mało osób spieszy oglądać cuda rodzinnych gór, tej polskiej Szwajcaryi i że do wielu wśród nas dadzą się zastosować słowa poety.

Cudze chwalicie,
Swego nie znacie;
Sami nie wiecie,
Co posiadacie.

Damazy Miśko.

U podnóża Tatr.

W tym uroczym zakątku kraju naszego, jakim jest Zakopane, znaleść można nietylko powietrze doskonałe, naturę cudowną, wspaniałe widoki... Nie brak tam także zdrowego pokarmu dla umysłu i duszy. Tu, u podnóża tych gór niebotycznych, krzewi się niejedno ziarno prawdziwie obywatelskiej myśli i pracy; tu budzą się do życia godne uznania zamiary i usiłowania, a skromna wioska góralska, zakopana wśród Tatr, może w niejednym kierunku być przykładem, w jaki sposób należy pojmować obowiązki wobec kraju i społeczeństwa, jak je spełniać należy.

Młodą, ale już silną i pożyteczną instytucyą w Zakopanem jest „Spółka Handlowa". Spółka ta, założona w jesieni roku 1891, ma za zadanie objąć w swe ręce handel w okolicy podtatrzańskiej, a nabywając i sprzedając, tudzież pośrednicząc w kupnie i sprzedaży wszelkich towarów, zwłaszcza zaś towarów krajowych, ma poprzeć w sposób jak najżywotniejszy, bo praktyczny, krajowy przemysł i handel. Pierwszymi dyrektorami spółki byli pp. Dembowski Bronisław i Jan Maniecki. Pomimo przeszkód, jakie spółka miała i ma jeszcze do zwalczenia, rozwija się ona dotychczas zupełnie pomyślnie, a najlepszym tego dowodem jest to, iż zaraz w pierwszym roku istnienia swego, mimo znacznych wydatków na organizacyą, przyniosła przy 140 członkach, z pełno wpłaconymi 243 udziałami po 100 złr. (obrót roczny wynosił 190.136 złr.) dochód brutto 9135 złr., dywidendę zaś po 6 prc. od udziału. We wszystkich gałęziach przemysłu, które można zastąpić wyrobami krajowymi, spółka ma tylko krajowe produkta, towary jej zaś zyskały sobie tak wielki pokup w Zakopanem i w całej podtatrzańskiej okolicy, iż zarząd spółki zmuszony jest przystąpić obecnie do otwarcia filii jej w Zakopanem na „Krupówkach". Obecne to powodzenie spółki należy w wielkiej części przypisać hr. Januszowi Tyszkiewiczowi, on bowiem, posiadając fachowe wiadomości — ukończył akademię handlową — nie żałując pracy od rana do wieczora siedzi w sklepie, sam prowadzi korespondencye, sam jeździ zawiązywać stosunki handlowe do miast większych i t. d.

„Czyń każdy dobrze w kole swojem, jako kto może, a całość już sama się złoży". Jakby na potwierdzenie tej wielkiej prawdy, nie brak w Zakopanem i innych jeszcze objawów szlachetnych usiłowań, pracy wyższym owiniętej duchem. Są w Zakopanem dwie szkoły fachowe: koronkarska i przemysłu drzewnego; wśród uczniów tej ostatniej zwłaszcza, nie brak ubóstwa, ubóstwa takiego, któreby trudno było nawet opisać. Zawiązało się więc tu w r. 1892 „Towarzystwo pomocy naukowej", na którego czele stanęła hr. Januszowa Tyszkiewiczowa jako prezesowa, a dr. Chramiec jako wiceprezes, i to Towarzystwo niesie ubogim uczniom czynną i praktyczną pomoc. Członkowie Towarzystwa płacą wkładki, a z funduszów w ten sposób powstałych otrzymuje kilkunastu najbiedniejszych uczniów zdrowy i pożywny wikt. Gotowaniem zajmuje się jedna z góralek, panie zaś Tyszkiewiczowa, Rylska i inne panie z komitetu, według oznaczonego porządku, codziennie doglądają, czy wikt jest zdrowy i dostatni. Gdyby w ten sposób, w każdem miejscu gdzie są szkoły, chciano pomyśleć o głodnych i chłodnych uczniach, wieleżby to łez zostało otartych, wieleżby to młodych egzystencyj zostało uratowanych od nędzy, upokorzeń, upadku, utraty zdrowia a nawet życia! — Kilka osób poczyniło w ostatnich czasach także starania nad sprowadzeniem Sióstr Służebniczek do Zakopanego. Byłoby to również niespożytej wagi faktem dla Zakopanego, na polu pielęgnowania chorych, utrzymywania ochronek dla dzieci i korzystnego oddziaływania na umoralnienie kobiet góralskich, miałyby te siostry wiele do zdziałania.

Dr. Adam Bieńkowski.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KRONIKA.

Na kościół. W sobotę dnia 5 sierpnia o godz. 7½ wieczorem odbędzie się w salt Towarzystwa Tatrzańskiego koncert na rzecz budowy nowego kościoła w Zakopanem pod protektoratem JW. Pani Ministrowej Zaleskiej z łaskawym udziałem pp. Floryańskiego, Barcewicza i amatorów.

Na zakończenie żywy obraz.

Bliższe szczegóły podadzą afisze.

Bilety nabywać można cd piątku (4 sierpnia) w cukierni W. Skowrońskiego, a wieczorem przed koncertem przy kasie.

Ze względu na szlachetny cel spodziewać się należy, iż publiczność nasza zgromadzi się w sali koncertowej jak najliczniej.

Wielki koncert Stanisława Barcewicza, naznaczony na piątek 4 b. m. w sali Tow. Tatrz., zapowiada się świetnie. Całe Zakopane niecierpliwie oczekuje dnia tego, a na dowód, jak wielkie jest zainteresowanie się koncertem, dość powiedzieć, że już w poniedziałek bilety były na wyczerpaniu. W koncercie wezmą współudział pp. M. Zadora i J. Kleczyński.

Wiec Tow. Tatrzańskiego. §. 14 statutu T. T. orzeka:

„W miejscach górskich, więcej zwiedzanych, a pod opieką Towarzystwa Tatrzańskiego zostających, mogą się odbywać zgromadzenia członków tam obecnych, w celu uchwalenia rezolucyj, tyczących się potrzeb miejscowych Towarzystwa. Rezolucye takie, przez obecnych na zgromadzeniu członków podpisane, Wydział obowiązany będzie przedłożyć Zgromadzeniu Walnemu."

Jak nas informują, zgromadzenie takie, czyli wiec, odbyć się ma wkrótce w Zakopanem pod przewodnictwem prezesa hr. Stefana Zamojskiego.

Wiec gości. §. 9 statutu uzdrowiska Zakopane opiewa w alinei 7:

„Przewodniczący komisyi po poprzedniem zawiadomieniu Władzy w myśl ustawy o zgromadzeniach zaprasza co roku na początku sierpnia gości bawiących w Zakopanem na publiczne zebranie, które wybiera sobie przewodniczącego i rozważa życzenia gości. Z tego posiedzenia ma być spisany protokół, a żądania gości większością głosów uchwalone, przedstawia przewodniczący zebrania Wydziałowi. który je weźmie pod rozwagę na zwyczajnych swoich posiedzeniach.“

Według informacyi, udzielonej nam przez p. przewodniczącego komisyi klimatycznej, takie publiczne zebranie (wiec) gości, zwołane będzie na niedzielę d. 6 b. m.

Towarzystwo przyjaciół Pienin jako filia Tow. Tatrzańskiego zawiązało się w Szczawnicy d. 26 z. m. Walne zgromadzenie wybrało swym prezesem p. Dra Władysława Sciborowskiego, wiceprezesem p. Feliksa Wiśniewskiego, do wydziału wybrani zostali pp. Lipiński z Nowego Sącza, Drohojowski z Czorsztyna, Gorączko z Krościenka, radca Jeziorański, radca dworu Olszewski ze Lwowa, Ks proboszcz Oleksik, Dr. Kołączkowski, Dziewulski i Żochowski.

W piątek odbyło się poświęcenie sztandaru flotylli na Dunajcu, a nazajutrz wielka wycieczka do Czorsztyna i powrót Dunajcem. Uroczystościom sprzyjała wspaniała pogoda. Obszerny opis uroczystości podamy później.

LITERATURA.

Dr. Józef Retinger. Spór o Morskie Oko. Kraków, 1893, str. 69.

Dr. Retinger, adwokat krakowski, jako pełnomocnik właściciela Zakopanego, więcej niż kto inny obeznany jest ze sprawą Morskiego Oka. To też kiedy „Pester Lloyd“ wystąpił z artykułem, dowodzącym praw Węgier do spornego gruntu przy Morskiem Oku, dr. Retinger postanowił dać odprawę jego sofistycznym wywodom. W broszurze swojej, powołując się na dawne dyplomy i mapy, dowodzi, że w ogóle wszystko to, co pod względem prawa publicznego może służyć za urzędową podstawę, przemawia z całą stanowczością za należeniem spornych gruntów do Galicyi i nie zawiera nawet najmniejszej wskazówki względem późniejszej *Prätensionslinie* węgierskiej. Dopiero po r. 1858, wskutek prywatnych układów między spadkobiercami Palocsaya, a właścicielką Zakopanego, Homolacsową, rozpoczął się spór polityczny o granicę. Niewiadomo, za czyim powodem (a musiał ktoś mieć w tem interes), sfałszowano granicę na mapie instytutu geograficznego w Wiedniu w r. 1868, na podstawie również sfałszowanego drugiego wydania mapy Kummersberga. Dr. R. uzasadnia, iż sprawcami dzisiejszego sporu są „nizkie indywidua pruskie“, które intrygami swemi i prywatą oszukały tak „Pester Lloyd“, jak ks. Hohenlohego. Ostatnie rozdziały broszury podają znane mniej więcej szczegóły przebiegu sporu w latach ostatnich.

Biura urzędu pocztowego i telegraficznego (na Krupówkach naprzeciw „Jadwinówki“) otwarte: w dni powszednie od g. 8—12 i od g. 2—6, w niedziele od g. 8½—11½ rano i od g. 3—4 pop.

XII. Lista gości Stacyi klimatycznej w Zakopanem.

Do dnia 31 lipca 1893 r.

Nr. porz.	Nazwisko, Imię, Godność	Miejsce stałego zamieszkania	Mieszkanie w Zakopanem	L. osób
2107	Resch Zygmunt, kupiec z rodziną	Kraków	Herz	7
2110	Puzyna kniaź Józef, prof. uniw. z żoną i siostrą	Lwów	Jordanówka	3
2116	Borowski Hipolit, adwokat przys. z rodziną	Łódź	przy kościele Nr. 20	6
2118	Niemyska Cecylia z córką	Królestwo Polskie	Dr. Chwistek	2
2121	Higersberger Józef z rodziną	Warszawa	„	3
2125	Heggenberger Walerya z dziećmi	Kraków	Kościeliska 491	4
2134	Swolkien Bolesław, obyw. z rodziną	„	Willa Łomnica, Chramcówki	9
2137	Wolfke Wincenty, radca dworu, inż. z dziećmi	Siedlec	Dr. Chramiec	3
2138	Gumińska Emilia, nauczycielka	Kielce	„	1
2140	Maleszewski Władysław, redaktor z żoną	Warszawa	H. Berezowska 850	2
2141	Skiwska Paulina, obyw.	„		1
2142	Kozłowska Matylda, obyw.	„	„	1
2145	Szyjkowski Władysław, wł. drukarni z rodziną	Lwów	A. Galarowski 246	3
2146	Reutt Łukasz, prof.	Kalisz	Kulig	1
2148	Krzykowska Matylda, żona urzędn. z córką	Warszawa	Urban	2
2149	Stablewski Jerzy, wł. ziemski	Jaraczewo	„	1
2150	Maurizio Gustaw	Kraków	M. Maurizio 159	1
2151	Miłaszewski Bróg Leopold, śpiewak opery	Wiedeń	Józef Sobczak 44	1
2152	Piotrowska Helena	Lublin	Dr. Chramiee	1
2153	Kempnerowa Flora, żona literata	Warszawa	„	1
2156	Szyszło Wincenty, Dr. med. z rodziną	„	„	3
2157	Marsowa Jadwiga, obyw.	Limanowa	„	1
2160	Higersberger Kaźmierz z rodziną	Warszawa	Dr. Chwistek	3
2163	Czarnecki Mieczysław, obyw. ziemski z córkami	Kraków	Urban	3
2165	Rostek Józef, Dr. med. z żoną	Raciborz	Kulig	2
2169	Rozwadowska Marya, Marya Treter	Żółkiew	Filochowski	4
2170	Wojnarski Wojciech, em. prof. semin.	Kraków	Kulig	1
2172	Rozmuski Tadeusz i Stanisław	„	„	2
2173	Wertheim Aleks., stud. med.	Warszawa	Regiec, Kasprusie	1
2177	Pajączkowski Zygmunt, c. k. koncep. Namiestn. z rodziną .	Lwów	Urban	4
2180	Niemojowski Wacław, wł. ziemski z rodziną	Marchwace	„	3
2183	Krobicki Henryk Dr.	Kraków	J. Stotter 9	3
2184	Kopriva Ignacy Dr., c. k. lekarz sztabowy	„	Przecznica 2	1
2185	Finkel Ludwik Dr., prof. uniw.	Lwów	Riegelhaupt 24	1
2187	Asnyk Adam Dr., poseł z synem	Kraków	Stara Polana 14	2
2192	Prażmowska Marya z dziećmi	„	Kasprusie 333	5
2194	Dzieduszycki August hrabia, c. k. starosta z córką . .	Brzozów	Krupówki, Mizerska	2
2195	Dzieduszycki Kaźmierz hrabia, maturzysta	„	„	1
2196	Olberek Antoni, naucz. gimn.	Brzeżany	Dr. Piasecki	1
2197	Panasinski Klemens, ks. kapelan	Kulparków	„	1
2198	Grzegorzewski Jan, literat	Szyraz (Persya)	„	1
2199	Hubczak Michał, słuch. praw	Lwów	„	1
2200	Stranska Olga, dama honorowa c. k. szlacheckiego zakładu dam	Grac	„	1
2201	Morawski Szymon, Dr. med.	Żmigród	„	1
2202	Kehlmann Juliusz Dr., kand. adw.	Kraków	Kulig	1
2203	German Ludomił, c. k radca szkolny	Lwów	„	1
2205	Szenicowa Elżbieta, kapitalistka i Oświęcimska Zofia . .	Pleszów (W. Ks. Pozn.)	Kościelna 503	2

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy dla stacyi CHABÓWKA

ważny na czas sezonu kąpielowego.

P.O. 1213*	P.P. 1211	P.O. 1217		STACYE		P.O. 1216	P.O. 1212	P.O. 1214*
10·00	10·00	—	odj.	Wiedeń (via Krakau)	przyj.	4·09	6·40	6·40
10·42	10·42	6·17	„	Warszawa	„	11·02	6·27	—
8·25	8·44	7·05	„	Kraków	„	6·05	4·33	7·40
9·24	10·00	8·19	„	Skawina	„	5·00	3·21	6·40
10·18	10·56	9·17	„	Kalwarya	„	4·06	2·23	5·47
—	7·10	7·30	„	Budapest (via Galantha)	„	9·30	9·00	—
—	9·00	6·58	„	Zwardoń	„	8·06	5·39	—
—	9·31	7·56	„	Bielsko	„	6·02	5·05	—
—	10·43	8·50	„	Żywiec	„	4·49	3·10	—
11·32	12·26	10·43	„	Sucha	„	2·53	12·55	4·41
12·29	1·32	11·54	przyj.	**Chabówka**	odj.	1·51	11·52	3·44
12·34	1·36	11·58	odj.	**Chabówka**	przyj.	1·48	11·47	3·37
	4·35	3·09	przyj.	Nowy Sącz	odj.	10·38	8·40	
	6·50	8·02	„	Orłów	„	7·33	6·12	
	10·15	12·00	„	Koszyce	„	4·10	—	
	5·50	4·30	„	Stróże	„	9·17	7·20	
	7·47	6·27	„	Tarnów	„	—	5·15	
	9·41	9·24	„	Dębica	„	—	3·42	
	—	4·21	„	Rozwadów	„	—	—	
	7·12	5·15	„	Zagórzany	„	8·26	6·33	
	7·45	5·35	„	Gorlice	„	8·00	6·05	
	8·21	6·05	„	Jasło	„	7·34	5·40	
	12·00	8·47	„	Rzeszów	„	4·06	2·50	
	11·16	—	„	Nowy Zagórz	„	5·20	3·11	
	3·30	—	„	Mezö-Łaborcz	„	1·24	12·25	
	9·25	—	„	Miskolcz	„	3·35	6·21	
	1·35	—	„	Budapest	„	9·25	2·25	
	1·54	—	„	Chyrów	„	3·10	1·00	
	6·03	—	„	Przemyśl	„	1·47	9·57	
	9·00	2·32	„	Lwów	„	10·35	7·00	
	11·14	3·44	„	Krasne	„	7·32	4·03	
	1·14	5·49	„	Brody	„	5·40	2·08	
	3·58	6·43	„	Podwołoczyska	„	3·23	11·25	
	—		„	Stryj	„	—	10·06	
	—		„	Ławoczne	„	—	7·10	
	9·09		„	Stanisławów	„	8·11	6·20	
	5·44		„	Husiatyn	„	—	9·22	
	12·25		„	Czerniowce	„	3·41	2·56	
	3·08		„	Suczawa	„	12·24	12·21	

Czas nocny od godziny 6·00 wieczór do godziny 5·59 rano, oznaczony jest podkreśleniem liczb wyrażających minuty (6·00 — 5·59). Godziny podane po prawej stronie nazw stacyi należy czytać z dołu do góry. — Godziny podane są podług czasu środkowo-europejskiego. Kieszonkowe rozkłady jazdy są do nabycia na wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, jakoteż u konduktorów przy pociągach.

Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.